

PRENUMERATA:

Rocznie 15 mrk. 50 fen.,
półrocznie 8 mrk. —
kwartalnie 4 mrk. 50 fen.,
miesięcznie 1 mrk. 50 fen.,
za odosłanie do domu 30 fen.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologia . . . 50 fen.
Reklamy . . . 60 fen.
Zwyczajne . . . 40 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wyraz. Najmniej 50 fen.



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ”
ul. Przejazd 8.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 8 do 10 rano.

Redakcja
czynna od 8-9-ej do 3-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

Łódź, Środa, 17 Października 1917 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Godek.

Rok VI. — № 286.

Fakta o pożyczce wojennej.

I. Pewność pożyczek wojennych.

W tej sprawie wygłosił sekretarz skarbu, hrabia Roedern, co następuje:

Pożyczki są zagwarantowane, formalnie obietnicą rządu parlamentu, niezłomną wolą obu, oddania sprawiedliwości właśnie tym, którzy pomogli ojczyźnie w ciężkich czasach, materialnie tem co stoi po za niemi siłą roboczą i podatkową całego narodu niemieckiego.

II. Pożyczki wojenne i kwestja podatkowa.

1. W tej kwestji powiedział prezydent dyrekcji Banku Rzeszy, dr. Havenstein: Niedorzecznością jest głupie gadanie, że rząd naloży później na subskrybentów pożyczki wojennej specjalny podatek; daleko pewnością jest myśl, nałożenia na tych, którzy w biedzie odmówili ojczyźnie, chociaż mogli i nie podpisali pożyczki wojennej, jako karę nadzwyczajnego i ciężkiego podatku.

2. Sekretarz skarbu Rzeszy zwrócił szczególnie uwagę na finansową korzyść subskrybentów, którzy, jak wiadomo, mogą opłacać swe podatki wojenne pożyczkami; 5% pożyczki wojenne (a więc i zapisane w księdze długów) będą wypłacone po pełnej cenie nominalnej, 4 1/2% obligacje skarbowe 1, 2, 4 i 5 pożyczki wojennej po 98,50, a więc o 1 1/2% wyżej. 6 i 7 pożyczki po 100%, a więc 2% wyżej niż kosztowały subskrybenta.

By dać już teraz subskrybentom 7 pożyczki wojennej możliwość korzystania z tych ulg przy opłaceniu podatku, będą przyjmowane jako zapłata też i papiery tymczasowe (Zwischenscheine).

3. W dalszym ciągu powiedział sekretarz skarbu Rzeszy:

„Zarząd finansów będzie się starał, utrzymać ten sposób płacenia podatków i po wojnie dla tego lub owego odpowiedniego dla takiej spłaty podatku i w ten sposób przyczyni się do sprzedaży pożyczek i utrzymania kureu”.

Rząd i naród.

Od chwili opublikowania wrześnie go patentu osi wszelkich rozumowań politycznych stała się sprawa Rady Regencyjnej, od tej bowiem chwili należało spodziewać się dopiero istotnych reform prawno-państwowych w Polsce. Desygnacja trojga osób, ks. Arcybiskupa Kakowskiego, ks. Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego, nastąpiła wiele trudności, dowodem czego jest fakt, iż przeszło miesiąc upłynął od chwili zapowiedzi o utworzeniu rządu polskiego do chwili zrealizowania tej zapowiedzi.

Poczęści upatrywać można w przerwie tej i strony dodatnie dla sprawy, gdyż społeczeństwo polskie zdołało przez ten czas dać sobie lepiej sprawę z rozlicznymi trudnościami, jakie piętrzą się na drodze do tworzenia państwa polskiego.

Jednak pokonano narazie zapory i oto na widownię historyczną od dnia wczorajszego występuje znowu prawowity rząd polski; w chwili gdy staje on przed obliczem narodu, gdy pierwsza słowa jego woli mają silnie poruszyć

dusze polskie, jest rzeczą konieczną zdać sobie sprawę z wzajemnej zależności, jaka rząd i naród winna łączyć; uświadomić sobie prawa i obowiązki obu czynników jedynie miarodajnych dla historycznego biegu wydarzeń...

Gdy na ołtarzu państwowości polskiej wygasł w końcu XVIII wieku znicz prawowitej władzy, gdy ostatnie skry jego zamarły wśród popiołów powstańczego rządu z r. 1831, a bohaterskie porwy r. 63 nie zdołały nanowo rozdmuchać płomieni — zamarło życie polityczne narodu, a raczej w podziemne wsiątkło kryjówek. Naród bez pasterza tulał się w mrokach myśli bez gwiazdy przewodniej, to błądził w krainach fantazji i niemożliwości, to znowu zdawał się rezygnować pod wpływem występnych podszeptów i skłaniać ku drodze pogodzenia się z nieubłaganą koniecznością pozostawiania w jarzmie carskim aż do przepowiedanej chwili wyzwolenia narodów...

Wir wojenny zastał nas zupełnie nieprzygotowanych i w tym właśnie stadium ciągłych rozbieżności i powątpiewań pozostawaliśmy przez długie trzy lata. Nie było ośrodka, dookoła którego mogłaby się myśl polityczna skupić, nie

było jawnego reprezentanta uprawnionych naszych żądań.

To też wszystko to, co się stało w ciągu owego okresu oczekiwania, a co się częściowo stać nie było powinno, złożyć można właśnie na karb niernormalnego położenia wobec braku jedynie odpowiedzialnego przed historją i narodem czynnika — rządu. Ostateczny sąd o tej epoce „bezkrólewia” przyszłe wydadzą pokolenia, my zaś możemy jedynie usilnie dążyć do tego, by sąd ich wypadł jaknajkorzystniej.

Pierwszym warunkiem powodzenia polityki polskiej jest przede wszystkim wewnętrzna spójność miarodajnych czynników: rządu i narodu. Wszelka rozbieżność, nawet chwilowa dysharmonja odbija się szkodliwie na całym biegu wydarzeń dziejowych, wystawia zle świadectwo naszej dojrzałości politycznej.

My pamiętać o tej prawdzie musimy w wyższym stopniu, niż każdy inny naród. W ciągu wieków istnienia Rzeczypospolitej rzadkie były chwile harmonji: rządu i narodu, bowiem supremacja szlachecka nie pozwoliła naleźycie się rozwinąć siłom kierowniczym państwa, chciała stać się jedynie decydującą o losach jego.

Rząd, którego korzenie tkwią głęboko w narodzie, ale który się ponad naród wznosi — oto ideał siły, która może Polskę wyprowadzić na spokojne wody powodzenia politycznego i dobrobytu gospodarczego.

Nieodzownym warunkiem owocnej pracy rządu naszego jest jego wysoki autorytet.

Porzucmy narazie wszelkie roztrząsania o tym, z czyjego łona winien rząd wychodzić, z czyjej ręki otrzymuje on swą władzę! Idea zwierzchniczości narodu, zaprawdę, niezwykle jest piękna, ale nie wolno dla niej poświęcić realnych korzyści. Należy liczyć się z faktem, iż niektóre stronnictwa, zmierzające jawnie do tamowania pracy państwotwórczej w celach natury partyjnej, starają się wykorzystać tę okoliczność, iż rząd nie jest jawnie przez naród desygnowany i jeszcze przed ustanowieniem go starały się zasiać nieufność doń w masach. Dobrze, iż występna ich robota natychmiast została zdemaskowana i obrócona w niwecz.

Rząd polski, pomny wielkich idei demokracji, a szczególnie odwiecznych tradycji naszych, pamiętać winien, że jeśli nie naród go bezpośrednio nad sobą postawił, to w każdym razie przez swe uznanie poświęcił i uprawił do sprawowania władzy...

Przekonanie to stanie się zupełną rękomią zgodnej z postulatami narodowymi pracy rządu, będzie podstawą na której gruntować się winna wzajemna ufność.

Z tego założenia wychodząc, należy ocenić znaczenie opinii publicznej. Jest ona najlepszą doradczynią rządów, potężnym dziś w państwie czynnikiem. Aczkolwiek w naszych stosunkach wiele jej jeszcze brak do konsolidacji, a w pewnych razach nie ujawnia ona zupełnie swego głosu, jednak lekce jej sobie ważyć nie można.

W ścisłym związku z tą okolicznością jest również stosunek rządu do partji politycznych. Na zachodzie w rozmaitych krajach rozmaiście go ukształtowano; systemem dominującym jest oddanie steru rządowego partji posiadającej w danej chwili większość członków izby niższej, a więc domniemanie i większość narodu; system drugi stawia rząd ponad wszystkie partje, nakazując mu wprawdzie liczenie się z

głosem większości, jednak nie narzucając nań żadnych formalnych zobowiązań.

Rozejrzawszy się w stosunkach polskich, uznać należy, iż jedynie druga droga przynieść może jakiegokolwiek bądź rezultaty; wprawdzie kilka stronnictw politycznych rości sobie prawo do przemawiania w imieniu „całego” narodu, jednak o żadnej zdecydowanej większości być u nas mowy nie może. Ostrość i bezwzględność naszej polityki partyjnej wykazały, iż wpływy partji bezpośrednio na rząd należy, o ile tylko można, zmniejszyć, dać mu natomiast zupełną możność lawirowania pomiędzy poszczególnymi prądami.

Od wybuchu wojny, od chwili podjęcia akcji przez zbrojną siłę polską postępujemy wciąż po drodze do odbudowy państwa; kroki nasze niepewne były i chwiejne, zewsząd nas podtrzymywano i musiano wskazywać drogę. Dziś poraz pierwszy stajemy do samodzielnych kroków, dziś poczynamy zdawać egzamin dojrzałości politycznej przed oczami świata i historii...

Łączność rządu i narodu w dążeniu do szczęśliwego przejścia okresu prób, zmagania i ugruntowania trwałych podstaw pod wielką przyszłość Polski będzie najpewniejszą rękomią tego, iż wszystkie nasze zamierzenia i zagadnienia w pomysłny dla nas sposób zostaną rozwiązane!

Regenci.

Arcybiskup Kakowski.

Aleksander Kakowski ur. się 5 lutego 1862 r. w Dębinach pod Przasnyszem. Po ukończeniu szkół w Pultusku i Warszawie, uczęszczał do seminarjum duchownego św. Jana w Warszawie, a po jego ukończeniu do Akademii Duchownej w Petersburgu. Po roku pobytu tamże udał się do Rzymu, gdzie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego, po jednorocznych studiach na uniwersytecie Gregorjańskim, następnie zaś nabył prawnej wiedzy praktycznej w szkole adwokackiej w t. zw. „studio del Consiglio de Trento”. W roku 1880 powrócił do kraju, a otrzymawszy święcenie kapłańskie, został wikariuszem przy kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie. W r. 1887 mianowany został obrońcą sakr. małżeństwa przy warsz. sądzie arcybiskupim. Urząd ten sprawował przez lat 10. W tymże r. 1887 został ks. Kakowski profesorem w seminarjum św. Jana w Warszawie, gdzie wykładał prawo kanoniczne, homiletykę, teologię i literaturę polską. W r. 1893, złożywszy urząd przy sądzie arcybiskupim, został rektorem kościoła św. Józefa. W r. 1901 został mianowany kanonikiem rzeczywistym przy kapitule warszawskiej. W uznaniu ze strony kół fachowych licznych jego prac na polu prawoznawstwa i historii prawa kanonicznego w Polsce, mianowała go Akademia Duchowna w Petersburgu w r. 1911 doktorem św. teologii, powoławszy go zarazem na rektora tejże Akademii. W tymże roku otrzymał ks. Kakowski godność papieskiego prałata domowego. W r. 1913, a więc po 27-letniej działalności kapłańskiej wyniesiony został ks. Kakowski przez stolicę Apostolską na godność arcybiskupa warszawskiego. Święcenia arcybiskupie otrzymał d. 22 czerwca 1913 r. w Petersburgu, uroczysty ingres na stolicę arcybiskupią nastąpił 14 września 1913 roku w warszawskiej katedrze św. Jana

Ks. Zdzisław Lubomirski.

Ks. Zdzisław Lubomirski, pochodzący z jednej z najstarszych rodzin rycerstwa polskiego, ur. się 4 kwietnia 1868 roku w Niżnym Nowogrodzie, gdzie ojciec jego, ks. Jan Tadeusz Lubomirski, autor cennych dzieł ekonomicznych, współpracownik „Encyklopedji gospodarczej”, przebywał na wygnaniu, jako uczestnik powstania z 1863 roku. Matka ks. Zdzisława z domu hrabianka Zamojska.

Książę kształcił się w instytucji naukowym w Karlsburgu pod Wiedniem, uczęszczającym przez synów wyższej arystokracji niemieckiej i austriackiej. Studja uniwersyteckie przebył książę zagranicą. W roku 1893 ożenił się z hr. Marią Branicką, córką właściciela znacznych dóbr w Polsce i pałacu Frascati w Warszawie.

Zaraz po wybuchu wojny obecnej kierował ksiądz Komitetem obywatelskim, będącym organizacją ochotniczą mieszkańców m. Warszawy, której rosjanie powierzyli znaczną część zarządu miasta; na czele tej instytucji stojąc, rozwinął ksiądz nader żywą i owocną działalność. Po wyjściu rosjan pozostał ksiądz na tym stanowisku, dowodząc wielokrotnie, w tym ciężkim i trudnym momencie przejściowym, wielkiej zaradności i energii, przez co uznany był po cichu za pierwszego przedstawiciela narodu polskiego. Kiedy dnia 5 sierpnia 1915 r. generał niemiecki von Scheffer-Boydel wkroczył do Warszawy, zastał ks. Lubomirskiego na jego stanowisku w ratuszu warszawskim, otoczonego członkami komitetu obywatelskiego. Zapewnienie księcia, że w Warszawie zaplanuje spokój i porządek, wystarczyło dla przedstawiciela wracającego wojska niemieckiego, do tego stopnia, że można było niebawem znieść wszelkie militarne środki bezpieczeństwa, odczuwane dotkliwie przez ludność. Ks. Lubomirski, od zaprowadzenia samorządu miejskiego, piastuje urząd prezydenta m. Warszawy.

Na stanowisku swym w Komitecie obywatelskim należał ks. Lubomirski do politycznych pasywistów polskich, uznających zasadę polityki wyczerpującej. Od chwili jednak proklamacji Królestwa dnia 5 listopada 1916 r., zbliżył się więcej ku aktywistom, zachowując przytem stanowisko przyjazne względem Rady Stanu.

Józef hr. Ostrowski.

Józef Ostrowski, ur. się w majątku dziedzicznym Maluszynie nad Pilicą, jako syn Aleksandra i Heleny z hr. Morszyńców. Dziad jego, Wojciech Ostrowski, był w roku 1831 senatorem kasztelanem, a ojciec Aleksander, pełnił za czasów Andrzeja Zamojskiego urząd wiceprezesa głównego wówczas Towarzystwa Rolniczego, a w epoce, kiedy magistr. Aleksander Wielopolski pracował nad dziełem reformy, był gubernatorem Radomia, oraz dyrektorem komisji spraw wewnętrznych, później zaś członkiem istniejącej jeszcze naówczas Rady Stanu. Pradziad, Tomasz Ostrowski, jeden z wybitnych i dzielnych mężów epoki z końca XVIII i początku XIX stulecia, był, jeszcze za czasów panowania Stanisława Augusta, wiceministrem skarbu, a zarazem członkiem Sejmu Czteroletniego.

Józef Ostrowski był jeszcze uczniem warszawskiej Szkoły Głównej, gdzie studiował prawo i ekonomję polityczną, kończąc nauki w tej gałęzi na uniwersytetach rosyjskich, gdzie uzyskał stopień kandydata nauki prawa. Dalsze studia odbywał w Niemczech, uczęszczając na uniwersytet w Berlinie i w wyższych szkołach rolniczych w Hall i Hohenheimie. Po powrocie do kraju oddał się gorliwej pracy gospodarskiej, piastując wyższe urzędy w związkach rolniczych. W roku 1906 wybrany został na członka Rady Państwa. Był on jednym z 6 przedstawicieli, delegowanych z Królestwa Polskiego, pozostając w niej do r. 1910. Od roku 1907 był przewodniczącym Koła Polskiego w Radzie. W r. 1910 złożył mandat ze względu na zdrowie. W r. 1905 był jednym z założycieli stronnictwa realistów, a przez pewien czas stał na jego czele.

Jak Warszawa przyjęła wiadomość**o mianowaniu Rady Regencyjnej.**

Pierwsza wiadomość o mianowaniu członków Rady regencyjnej doszła do szerzej publiczności w teatrze Wielkim. Przed rozpoczęciem uroczystego przedstawienia dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Kościuszki wicemarszałek Józef Mikułowski-Pomorski zjawił się na proscenjum i donośnym głosem oświadczył: „W tej chwili otrzymaliśmy radosną wiadomość o mianowaniu członków Rady regencyjnej”. Następnie odczytał telegram o mianowaniu. W

zakończeniu wicemarszałek Pomorski wniósł okrzyk: „Niech żyją regenci!”. Orkiestra zagrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła”, publiczność zaś, powstawszy z miejsc, wzniosła gromkie okrzyki na cześć regentów. Obecny w loży ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski, zwracając się do publiczności, dziękowali za urządzoną oświeceniu. Gdy po skończonym przedstawieniu nowomianowani regenci, ks. Lubomirski i Józef Ostrowski, opuścili gmach teatru, tłum publiczności zgotował im na ulicy wielce owacyjne powitanie. Młodzież uniwersytecka i skauti wyprzęgli konie u powoza, którym jechali regenci.

Obchód Kościuszkowski w Warszawie.

W ubiegły poniedziałek szereg uroczystości, poświęconych Wielkiemu Bohaterowi, rozpoczęło o godz. 8-ej rano odsłonięcie i poświęcenie tablicy pa-

do mszy. Na chórze śpiewali artyści opery warsz. z panią Korolewicz-Waydową. Kapelan ks. Antosz wygłosił patriotyczne kazanie, wzywając zebrane tłumy do naśladowania czynów Kościuszki i do pracy w myśl hasła jego: Bóg i Ojczyzna.

O godz. 10-ej rano odbyło się uroczyste galowe nabożeństwo w katedrze, które odprawił J. E. ks. arcybiskup Karłowicki, z kazalnicy przemawiał ks. kan. Szlagowski.

Po nabożeństwie oibryzmi pochód ruszył z katedry na plac Teatralny. Na placu Zamkowym zebrały się tłumy publiczności; orkiestra pod pomnikiem Zygmunta odegrała „Boże coś Polskę”. Następnie na placu Teatralnym, pięknie udekorowanym, zgrupował się tłum przeszło 40 000. W gmachu ratusza odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym przemawiali wiceprezes Suligowski, wiceprezydent Drzewiecki. Po ukończeniu posiedzenia

GDZIE JESTEŚ?

18. października o godz. 1-ej w południe zamknięte zostaną podpisy na 7 pożyczek wojenną. Niema tedy już więcej czasu do stracenia, jeśli odłożyłeś spełnienie Twego obowiązku albo jeśli w ostatniej chwili chcesz jeszcze Twój podpis podwyższyć.

Kto teraz odmawia ojczyźnie potrzebnych środków, przedłuża wojnę, popiera wrogów i czyni się w ten sposób winnym, nie do wybaczenia, wobec swych braci w polu.

Dlatego musisz podpisać!

miątkowej w tylnej elewacji gmachu uniwersyteckiego, w którym dawniej mieściła się szkoła rycerska.

Uroczystość rozpoczęła msza polowa, odprawiona na tarasie pałacowym przez ks. kan. Szlagowskiego. Po pięknym przemówieniu ks. Szlagowskiego, w którym wzywał młodzież, aby wzorując się na wielkich duchach, unoszących się nad tym gmachem zwłaszcza na Kościuszcze, przysporzyła Ojczyźnie chwały, odbyło się odsłonięcie marmurowej tablicy z następującym napisem: „W tych murach w szkole rycerskiej kształcił się Tadeusz Kościuszko 1765—1770.”

W kościele wojska polskiego przy ul. Długiej uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Antosz, kapelan brygady karpackiej w asyście żołnierzy, służących

w Radzie Miejskiej, nastąpiło odsłonięcie tablicy, wmurowanej w ścianę ratusza, na której wyrzyty jest nast. napis: „W setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. 15/X 1917 r.” Z balkonu teatru Wielkiego rozległy się dźwięki hymnu „Boże coś Polskę” odegranego przez orkiestrę, oraz odśpiewanego przez chór i solistów opery. Z trybuny, ustawionej przy ścianie ratusza, przemawiał prof. Smoleński, następnie—prezydent miasta ks. Lubomirski, który na zakończenie swego przemówienia odczytał list od grupy polaków, którzy nie z własnej woli przybyć na obchód nie mogli, nast. treść:

„Sto lat minęło od dnia zgonu Tadeusza Kościuszki najszczytniejszego wyraziciela linii dziejów samodzielnego polski, wyrazić ducha i idei Konstytu-

tuć 3-go maja idei kontynuowanej przez Niego w wszechobejmującej narodowej armji.

Przez przemoc na Jego czynie przerwała Polska swój samodzielny byt narodowy.

Z własnej woli od Jego czynu jedynie rozpocząć mogła Polska swój nowy byt narodowy.

Idea wszechobejmującej armji narodowej pchnęła pierwsze szeregi strzelców przez sztuczne kordony graniczne i doprowadziła musi do Organów Polskiej Władzy Państwowej, które rozwijając będąc idee Konstytucji 3-go maja.

W dniu, gdy w poważnym skupieniu składa Polska cała hołd przeszłości, a w gorącym serca biciu wyraża wiarę w przyszłość, polscy oficerowie i żołnierze w Magdeburgu i Havelbergu, w Benjaminowie i Szczypionie, rozproszeni kompanjami, szwadronami i baterjami na froncie pod Isonzo i na froncie wschodnim, rozproszeni pojedynczo po miastach i wsiach Królestwa, po miastach i wsiach Galicji, stanowiąc jeden idea naczelnej karny obóz Wojska Polskiego, wespółny w całym kraju wznoszą okrzyk: „Niech żyje Polska!”

Uroczystość zakończyło przemówienie gospodarza z Kochowa pod Maciejowicami, Andrzeja Kuny.

O g. 5 po poł. odbyła się w Filharmonji uroczysta Akademia, a w operze i w teatrze Rozmaitości — galowe przedstawienia.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 16-go października. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Rupprechta Bawarskiego.

Wczorajsza działalność bojowa artylerji we Flandrii podobną była do tejże dni ostatnich. Większe walki piechoty nie nastąpiły; natarcia wywiadowcze angielskie odparto w kilku miejscach, również w Artois.

Front niemieckiego Następcy Tromp.

Znowu była walka artyleryjska na północnym-wschodzie od Soissons w ciągu dnia ożywioną; również na zachód od Craonne wzmogła się do dwóch nowych daremnych natarć francuzów na rowy, niedawno temu przez nas zdobyte na północ od młyna Vanclercq.

Kilka potyczek wywiadowczych miało przebieg dla nas pomyślny; na zachód od Snippe sprowadzili sascy grenadierzy, a na zachód od Mozy bawarskie oddziały szturmowe większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Akcja ogniowa na froncie północnym pod Verdun była bardziej ożywioną niż w ostatnich czasach.

Z widowni wschodniej.

Wojska walczące na Oesel pod rozkazami generała piechoty von Kather, o władnęły dziś rano główną częścią wyspy. Na wyciągniętych ku południowi półwyspie Sworbe odcięte wojska rosyjskie stawiły jeszcze zacięty opór. Ciężkie baterje nadbrzeżne zmuszone były ogniem z okrętów naszych do milczenia.

W kierunku wybrzeża wschodniego nacierano na nieprzyjaciela tak ostro, że tylko części zdołały się uratować, uciekając po nasypie, prowadzącym ku Moon.

W walkach o przyczółek mostowy Orrissar na zachodnim skraju Oesel współdziałały skutecznie za pomocą ognia od strony północnej nasze morskie siły bojowe.

Dotychczas naliczono przeszło 2400 jeńców. Rozbitki powiększą jeszcze tę liczbę, 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele wozów wpało dotychczas w ręce naszych wojsk, które wyładowały i przy świetnym poparciu części floty, stojących pod rozkazem wice-admirała Schmidta, spełniły najważniejszą część swego zadania w ciągu czterech dni.

W Ryskiej zatoce morskiej zajęliśmy wyspy Runo i Abro.

Na froncie wschodnim na kontynencie żadnych znaczących wydarzeń nie było.

Front macedoński.

W równinie Strumy bułgarzy ustąpiłi angielskim kilka miejscowości.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Z Teatru.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Dramat historyczny w 5 aktach (7 odsłonach) z prologiem Zofii Wojnarowskiej.

Mimo kultu, jaki dla Kościuszki tkwi oddawna w duszy narodu, prawie wcale nie posiadamy utworów scenicznych, w którychby idea Kościuszkowska wypowiadała się jasno.

Brak utworów dla sceny szczególnie dał się odczuć w czasie obchodu uroczystego setnej rocznicy śmierci Kościuszki.

„Bitwa pod Racławicami” Anczyca jest sztuką ludową i tak już obegraną, że wypełnienie wyłącznie nią kilku spektakli w te dni uroczyste okazało się zbyt ryzykownym przedsięwzięciem, teatry przeto musiały uciekać się do urządzania widowisk, składanych z kilku drobnych utworów, aby tylko wypełnić wieczór.

Ze względu na to, że z istniejących dotychczas sztuk tylko dramat Z. Wojnarowskiej daje względnie najbardziej całkowity obraz walk Kościuszki o niepodległość narodu, gdyż doskonale w nim nakreśliła autorka wytyczne momenty tych walk i wysiłków Naczelnika narodu o zrzućcenie jarzma najeźdźcy, więc też utwór ten, jak żaden inny, nadaje się, i w przyszłości nadawać się będzie, do uroczystych widowisk, uświadamiających ogół o ideologii Bohatera narodowego.

A ideologia ta, jak złota nić, wije się w dramacie Wojnarowskiej i przejawia w głębokiej wierze: w obowiązek względem Ojczyzny i w ofiarności dla Niej aż do śmierci.

Tej ofiarności ludu, uosobnieniem której jest ofiarowanie przez matkę-wieśniaczkę (końcowa scena drugiego aktu) dwóch synów-pacholąt na służbę matce-ojczyźnie, przeciwstawia autorka zdradę księcia Ponińskiego i grozą przemijającą skargę chłopca Grzela (końcowa scena 4-go aktu).

Skarga ochłostanego za to chłopca, że chciał pańszczyznę porzucić, by iść bronić Ojczyzny, potraktowana przez orkę z siłą i doskonale zagrana przez Frączkowskiego, wywarła nadzwyczajne

wrażenie, to też sala zatrzęsała się od oklasków i wywoływała autorki po końcowej scenie 4-go aktu.

Dramat wogóle obfituje w sceny podniosłe, malujące świetnie wielkość chwili dziejowej i wielkość bohatera narodowego.

Już w prologu nastraja się widz na górny ton i do końca 5-go aktu, bitwy Maciejowickiej, utrzymuje się w nim bez przerwy.

Być może, że ten górny ton utworu wpłynie nawet ujemnie na powodzenie dramatu wśród szerokich mas publiczności, która zdeprawowała sobie gust płytką fabułą kinematografu, lecz nie wątpię, że przyjdzie znowu chwila, gdy dramat Wojnarowskiej przez całe lata wypełniać będzie repertuar sztuk narodowych o charakterze podniosłym.

W obecnej chwili najwięcej liczyć można na młodzież, która, sądząc po wczorajszej premierze, wyczuwa lepiej, jak starsze pokolenie, krwinną czystość ideologii Kościuszki, którą przepelniony jest utwór Wojnarowskiej.

Z artystów dobrze wywiązali się ze swych ról przedewszystkiem p. Nowakowski, jako Kościuszko; wiersz mówił z należytym patosem, był równy przez cały ciąg akcji i jeżeli nie porywał, to w każdym razie przykuwał uwagę widza.

P. Bonecki miał dobre momenty w roli przeora klasztoru Norbertanów, P. Fałęcka swą grą wytworzyła silne napięcie w akcie 5-tym (bitwa pod Maciejowicami) i zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Po za tem, jak już wspomniałem wyżej, silne wrażenie wywarła p. Arkwin w epizodzie końcowym II aktu w roli chłopki i p. Frączkowski, jako chłop Grzela.

Pozostałe znaczenie role spoczywały w rękach p.p.: Biegańskiego (adjuwant Kościuszki Szarliński), Staszewskiego (pułkownik Ilmencow), Trzywdara (Suworow), Stanisławskiego (car Paweł) i pani Kłofskiej (ordynatowa Zamojska).

Teatr Polski wystawił sztukę starannie: dał ładną wystawę, kostjumy, zwłaszcza wojskowe, wiernie z prawdą historyczną, jednym słowem w miarę sił i warunków sceny uczynił wszystko, co przyczynić się może do powodzenia sztuki.
J. Gr.

Po uroczystościach Kościuszkowskich w Łodzi.

Refleksje.

W chwili uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci Kościuszki, gdy w całej Polsce rozbrzmiewa hejnał hołdu dla bohaterstwa wodza i rycerza narodu, jakże bolesnym i smutnym jest objaw, że wśród tylu uroczystych mów i odczytów w Łodzi znalazło się tak mało głosów uznania dla tych, którzy dziś wśród ogólnego rozdźwięku, bierności i apatii, są właściwie jedynymi wiernymi i godnymi spadkobiercami i wykonawcami testamentu Kościuszki — dla wcielenia którego nie zawahali się ani jednej chwili nieść swe młode życie w ofierze, mimo, że częstokroć obojętność rodaków zadawała im katusze i cierpienia ludzkiej miary!

Kraków i Warszawa w obchodach i w odczytach nie omieszkają złożyć hołdu bojownikom o Wolność Ojczyzny — Łódź o nich prawie przemilczała.

Czemu?

Czyż czyn i ofiara krwi nie dorównywa cnotom naszych obywateli z "odbudowy gospodarczej kraju?..."

Ideał Kościuszki został zrealizowany w bohaterstkich walkach naszych Legionistów, w imię więc, tych cnot i ofiar, jakie złożyli w dani Ojczyźnie, w dniu tak droгим dla nas, niech choć część Łoździan, których serca biją w takt z sercem dzielnego żołnierza Polskiego, prześle wszystkim, stojącym z dala od naszego obchodu, żołnierzom polskim, odzew:

„Niech żyje Wojsko Polskie! Cześć, Hołd bohaterstkim Legionom!

W imieniu grona aktywistów

A. O.

Władomości miejskie.

Z Rady Miejskiej.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, na którym rozpatrywany był budżet miejski, z powodu braku miejsca, zamieścimy jutro łącznie z sprawozdaniem z dnia dzisiejszego.

— Roczne ogólne Zebranie P. M. S.

Dn. 20 k. m. o godz. 5 i pół popoł. w sali Domu Ludowego (Przejazd 34) odbędzie się roczne ogólne zebranie członków P. M. S. Zebranie ważne bez względu na ilość obecnych. Do udziału w zebraniu mają prawo członkowie, którzy choć część składki za rok bieżący wnieśli. Wejście na salę, oraz oddanie głosu do urny, tylko za legitymacjami członkowskimi, które odebrać można w lokalu P. M. S. (Piotrkowska 151) codziennie od godz. 10—1 i od 4—7 popoł. za okazaniem kwitu z ostatniego opłacenia składki członkowskiej.

W dniu zebrania t. j. w sobotę, legitymacje wydawane będą od godz. 10—1 i 3—4 popoł. w lokalu Macierzy.

Zarząd uprasza o wcześnie odbieranie legitymacji w celu uniknięcia natłoku w ostatniej chwili. Wnioski członków na ogólne zebranie winny być najpóźniej do 18 k. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu P. M. S. złożone.

— Dodatek od majątku.

Dwutygodniowy termin, wyznaczony dla oddania deklaracji majątkowej, upłynął dn. 10 k. m.; kto do tej pory nie był w stanie przedstawić powyższej deklaracji, wiaien złożyć piśmienne podanie o przedłużeniu terminu. Potrzebne formularze można nabyć w Magistracie lub w ces. niem. prezydjum policji, I piętro przy okienku nr. 24. Władze zwracają uwagę deklarującym na sumienne i dokładne podanie majątku, gdyż instytucje kredytowe, banki i inne zakłady handlowo-przemysłowe obowiązane są dać do przejrzania wszelkie książki, akta, dokumenty i wydawać kopje z takowych lub piśmiennie informacja.

— Oddział strażaków-skautów.

Powstał projekt utworzenia przy miejscowej straży ogniowej korpusu ochotniczego strażaków-skautów, dla których będą zakupione specjalne narzędzia pożarnicze. Do powyższych oddziałów przyjmowani będą skauci od lat 14.

— Miejskie biuro statystyczne.

(*) Na zasadzie uchwały Rady miejskiej Magistrat postanowił otworzyć miejskie biuro statystyczne i na cel ten wyasygnował 15,000 mk. na ostatnie półrocze.

Biurem zarządzać będą dwóch członków magistratu i trzech radnych.

Biuro ma prawo zapraszać na posiedzenie swe fachowców, oraz przedstawicieli różnych instytucji zawodowych.

ŻONY! MATKI!

Kto z nas wszystkich nie widział by chętniej, gdyby zamiast granatów kuto kosy i budowano maszyny! Ale do tego potrzebny jest pokój i spokój w kraju. A tamci nie życzą nam tego. Czy nie czytaliście, jak się wyśmiewali z naszej rzetelnej oferty pokojowej?

Niech będzie jak najciężej: jeszcze chwilkę iść musi!

Kobiety pamiętajcie o waszych mężach, braciach i synach! Dawniej mogliście tutaj troszczyć się o nich. Obecnie potrzebują oni was jeszcze znacznie bardziej, bo listy tylko i paczki teraz nie wystarczą.

Kto z was mógłby spokojnie patrzeć na to, jak wrogowie w wielkich zastępach przypuszczają szturmy, a wasi mężowie, wasi bracia i synowie nie mieliby ani jednej kuli, którąby mogli włożyć w fuzję? Czy nie wolałybyście poświęcić ostatniego oszczędzonego grosza aby Wasi nie byli bezbronni?

Dlatego pomóżcie im w ciężkim rzemiośle! Podajcie im w celu obrony broń i amunicję: Podpisujcie pożyczkę wojenną.

Matki, pamiętajcie o waszych dzieciach. Gdy były jeszcze całkiem małe i bezbronne, wtenczas z pewnością każda z was kiedyś myślała sobie: „Moje dziecko ma mieć dobrze w życiu!” Matki! O ile więcej ma to znaczenie teraz! Dzieci wasze muszą widzieć lepsze czasy, niż my je przechodzimy. Biada nam, jeśli kiedyś przyjdą i powiedzą nam: czemu nie ulżyliście nam i czemu wtenczas nie wytrwaliście do końca?

Matki, każdy fenig, który pożyczacie ojezyźnie, ułatwia dzieciom waszym przyszłość! Dlatego pomagajcie, aby kiedyś nie musiały znosić biedy i aby mogły zostać wolnym, silnym narodem:

Podpisujcie pożyczkę wojenną!

Kursy dla pielęgniarek.

(*) Na ostatnim przedstawieniu sekcji sanitarniej uchwalono na nowo otworzyć kursy dla pielęgniarek. Na kursy uchwalono przyjąć 1/3 żydówek.

Z Tow. Lekarskiego.

Dzisiaj o g. 7-ej odbędzie się posiedzenie Tow. Lekarskiego z porządkiem dziennym następującym: Odczyt „Nowe poglądy na pozostawienie zespołów psychicznych przy ciężkim wczesnym (dementia praecox) oraz innych chorobach umysłowych z demonstracjami”.

Drugi i ostatni koncert Hermana Jadlowкера.

Wobec tego, że znakomity śpiewak p. Herman Jadlowker, koncertuje po raz drugi w Warszawie, udało się pozyskać go na jeszcze jeden i ostatni występ w Łodzi, który odbędzie się w sobotę d. 20 b. m. w Sali Koncertowej (Dzielnia 18) o godz. 8-ej wiecz. Program zupełnie nowy składać się będzie tym razem z operetkami z arii operowych.

Bilety są do nabycia w Czytelnicy Nowości Alfreda Stranacha, Dzielnia 12.

Sprawozdanie

Z pierwszego koncertu Jadlowkera powiadomimy w następujący poniedziałek, jednocześnie ze sprawozdaniem z drugiego koncertu.

Kursy administracyjne dla urzędników średnich

Z biura prasowego komunikują nam następujące:

Dnia 29 października rozpoczną się w Warszawie nowe kursy administracyjne dla urzędników średnich. Warunki przyjęcia są następujące: Ukończony 18 rok życia, świadectwo dojrzałości conajmniej 6-klasowego zakładu naukowego, wolność od umiorności fizycznych, wykluczających służbę publiczną.

Wykłady odbywają się w dzień. Kursy trwać będą 4 miesiące.

Jednocześnie urządzone będą w Częstochowie kursy wieczorne, o ile znajdzie się dostateczna ilość uczestników. Osoby zamieszkałe, nie mające w Częstochowie zajęcia dzienne, otrzymają w miarę możliwości pracę dzienną w urzędach miejscowych.

Zgłoszenia piśmienne podawać należy do głównego kierownictwa kursów przy Szefie Administracji, dla kursów częstochowskich również do naczelnika powiatu w Częstochowie.

Do podań dołączyć należy życiorys oraz świadectwo z ukończenia szkół. Czesne wynosi 25 marek.

Uczestnicy kursów, którzy po odbyciu ich zdadzą przepisani egzamin, przekazani będą, o ile z innych stron nie będzie żadnych przeszkód, w celu wykształcenia praktycznego, do urzędów administracji. Podczas praktyki praktykanci otrzymają wynagrodzenie dzienne, wysokość którego obliczać się będzie podług zdolności i poszczególnych osób. Prócz tego praktykantom niezamierzonym wypłacać się będzie zapomogi.

Kary.

Os. niem. prezydent policji skazał Adolfa Egelta z Józefowa (gm. Dobra) na 200 mk. grzywny albo na 20 dni aresztu i Rudolfa Kurza z Rudy-Stoków na 100 mk. kary lub 20 dni aresztu za to, iż w miesiącu wrześniu paśli konie zbożem.

Ostatnie telegramy.

Echa zatwierdzenia Rady Regencyjnej.

Z Lublina pod datą 16 października donoszą:

Gubernator jeneralny, hr. Szentycki, zakomunikował wczoraj przedstawicielom instytucji publicznych (treść Najwyższego postanowienia cesarza Karola w sprawie uznania członków Rady regencyjnej Królestwa Polskiego. Najwyższe postanowienie dziś ogłoszono urzędowo.

Cesarz Wilhelm w Konstantynopolu.

Biuro Woifa donosi z Konstantynopola, że dn. 15 b. m. w południe przybył tam Cesarz niemiecki. Dworzec był przybrany w barwy tureckie oraz w barwy państw sprzymierzonych. Na dworcu znajdowali się książęta krwi, ministrowie z prezydentem na czele, prezydentowie senatu i parlamentu, burmistrz Konstantynopola, członkowie ciała dyplomatycznego oraz cały szereg dostojników dworskich i przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. O godz. 10 i pół nadjechał sultan z następcą tronu ze świtą, aby oczekiwać przybycia wysokiego gościa. Pociąg cesarski przybył o godz. 11 min. 40, witany owacyjnie okrzykami: „Niech żyje Cesarz, niech żyje sultan!”. Następnie obaj monarchowie udali się do Ildis-Kiaska. Wzdłuż całej drogi tłumy rzucały kwiaty na przejeżdżających. Wszystkie domy w mieście przybrane były w przepyszne dywany i kwiaty. W licznych miejscach zbudowano łuki tryumfalne. Dłgie szpalery utworzone zostały przez wychowanków wszystkich zakładów naukowych w Konstantynopolu. Po południu cesarz Wilhelm odjechał parowcem z Konstantynopola do Terapii, gdzie zwiędził ementarz w parku tamtejszego, konsulatu niemieckiego, na którym pochowani zostali m. in. Niemcy, poległi w Turcji, jak również generał marszałek polny v. d. Goltz.

Meksyk krywa z Niemcami.

„Ag. Americana” donosi: Rząd meksykański oświadczył, iż solidaryzuje się z rządem peruwiańskim i uznaje za niezbędne ze względów politycznych zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Znajdujące się w portach peruwiańskich okręty niemieckie mają pojemność ogólną 43,100 ton. Rząd republiki Peru postanowił używać tych okrętów do przesyłania towarów do Stanów Zjednoczonych.

Pogwałcenie neutralności.

Sztokholmski korespondent „Pesti Naplo” dowiadyuje się z najlepszych źródeł, że flota angielska, chcąc znaleźć się na bałtyckim teatrze wojny, przejechała przez cieśninę Oresund, nie licząc się wcale z neutralnością Szwecji i Danii. — Agenci angielscy usprawiedliwiają to tym, że Anglia nie może dopuścić, aby Niemcy panowały na całym Bałtyku.

W sprawie przewozu przez Holandję.

Dzienniki amsterdamskie donoszą z dobrego źródła z Londynu, że rząd brytyjski jest skłonny sprawę przewozu piasku, żwiru i t. p. przez Holandję do Belgii przekazać do rozstrzygnięcia sądowi polubowemu, jeżeli przewóz ten w czasie trwania śledztwa będzie wstrzymany.

Oczekiwane oświadczenie Anglii w sprawie celów wojny.

AMSTERDAM, 16 października. Jak donoszą z Londynu, dzisiaj znowu zebrała się izba gmin. W ciągu najbliższych dni oczekuje się przy głosowaniu nad kredytami wojennymi ważnych oświadczeń w sprawie celów wojny i w sprawie stanowiska skoalicjonowanych względem pokoju.

Zamieszki w Glasgowie.

Haski „Vaderland” donosi z dobrego źródła, że w Glasgowie, z powodu stosunków aprowizacyjnych, doszło do poważnych niepokojów. Robotnicy w arsenałach przyjęli również udział w zamieszkach.

Rozruchy w Argentynie.

Podług doniesienia Agencji Havasa z Buenos Aires, rozruchy pracowników kolejowych trwają nadal. W niektórych miejscach doszło do starć.

Amerykanki zabierają okręty neutralnych.

Jak donosi agencja Radio, rząd Waszyngtoński zarządził zabranie znajdujących się w amerykańskich portach 150 okrętów, należących do państw neutralnych.

Biskupi francuscy w Watykanie.

„Köln. Ztg.” donosi z granicy Szwajcarskiej: Na specjalne żądanie Papieża przybyli do Watykanu najwyżsi kardynałowie i Biskupi francuscy. Co do celu tej podróży w sferach katolickich zachowała wielką powściągliwość.

Jakób Neumark (Pigmaljon).

W „Kurjerze Polskim” czytamy: „Z uczuciem lęku wewnętrznego czytamy coraz to nowe tablice nazwisk prowokatorów i ochranków polskich. Czytając je, zadajemy sobie bolesne pytanie: kogoż jeszcze zdemaskuje nam rewolucja rosyjska? Kto z tych, co w życiu politycznym polskim udział brali wybitny, był jednocześnie zdradą i Judaszem? Nowe listy prowokatorów są na pytania te odpowiedzią dostateczną. Obejmują ludzi wszystkich stanów, zawodów: podłość i zdrada wszędzie się łączą, maskowana do czasu.

LOSY Ciągnięcie 19 i 20-go b. m. Loterii Legionowej do II klasy do nabycia w Kantorze „Gazety Łódzkiej”, Przejazd 8.

Ostatnia lista prowokatorów zawiera także nazwisko Jakóba Neumarka („Pigmaljon”), byłego redaktora „Gazety Kujawskiej” we Włocławku. W świecie dziennikarsko-radykalnym był Neumark popularny. Obracał się w tych kołach od lat szeregu. Redaktorem „Gazety Kujawskiej” był do r. 1911, poczem pismo sprzedał i przeniósł się do Warszawy. Stąd pisywał do „Kurjera Łódzkiego”, z którym łączyły go stosunki bliższe. W Warszawie obracał się w kołach inteligencji radykalnej.

Gdy Stanisław Mendelson założył swój „Przegląd Codzienny”, objął Neumark w tem piśmie sekretariat redakcji oraz dział teatralny. Pisywał więc recenzje muzyczne i teatralne. W „Przeglądzie Codziennym” pracował do wiosny 1914 roku, a zmusiła go do opuszczenia redakcji skandaliczna afera miłosna.

Jeśli prawdą jest, że już w marcu 1914 r. zaczął pracować w warszawskim zarządzie żandarmerji, to prawdopodobnie ułatwilo mu tę pracę jego stanowisko sekretarza redakcji bojowego pisma, jakim był „Przegląd Codzienny”.

Wiosną 1914 r. czynił Neumark starania o założenie dziennika porannego w Łodzi. W tej sprawie poczynił szereg przygotowań. Na zapytanie, kto będzie pismo finansował, odpowiadał, że jakiś właściciel biura ogłosił we Włocławku, zdaje się — Prafman. O koncesji dla pisma wniósł podanie do gubernatora Piotrkowskiego. Miał to być postępowo-radykalny organ, a ewentualne jego powodzenie opierał Neumark na tem, że będzie to w Łodzi inowacja, gdyż Łódź do wybuchu wojny, polskiego pisma porannego nie posiadała.

Już wówczas krążyły o Neumarku pogłoski wielce rozmaite. Wiosną 1914 r. udał się za granicę, zdaje się, do Baden, skąd czynił starania w sprawie koncesji. Wybuch wojny zaskoczył go poza granicami Królestwa — w Niemczech. Po pewnym czasie otrzymał posadę w Berlinie, gdzie zajmując podobne stanowisko bibliotekarza działu polskiego w jednej z wielkich bibliotek niemieckich.

Różne Lokale

odpowiednie na biura i składy na ul. Piotrkowskiej w centrum miasta do wynajęcia od zaraz. Również lokale frontowe z oknami wystawowymi odpowiednie na sklepy od 1-go Stycznia 1918 r. Dowiedzieć się u stróża—ul. Piotrkowska Nr. 61.

Sala Koncertowa, ul. Dzielnia № 18. Sobota 20 Października 1917 roku o godz. 8-ej wiecz. Drugi i ostatni wieczór operowy Herman JADLOWKER Program: Händel Arja z Mesjasza. Mozart Marzenie. Mahler, Kto wymyślił tę piosenkę. Rozstawić się i unikać. Bilet Cavalina op. Carmen. Czajkowski, Arja z op. Oniegin. Massenet, Arja z op. Manon. Goldmark, Arja z op. ry Królowa Saba, Strauss, Noszę moją miłość. Cacyla Verdi, Arja z op. Trubadur, oraz Solo fortepianowe. Bilety od 2 mk. u Alfreda Stranacha, Dzielnia 12.

Flaki po polsku w niedzielę i czwartki polca Bar Express J. Lulaj, róg Piotrkowskiej i Południowej wydaje obiad gospodarskie.

Licytacja przymusowa. W czwartek, dnia 18 października 1917 roku będą sprzedane przez licytację: O godz. 6-ej po poł. w Urzędzie Sekwestryjnym; Nowy Rynek 1, dwie zielone kędry pluszowe.

Z okazji zaślubin p. Blumy Brzezińskiej z p. Janem Preisem składają serdeczna powinszowania Stoiştry Prets.

Kompletne urządzenie zakładu fryzjerskiego, oraz znaki felczerskie (t. zw. błachy) w dobrym stanie niedrogo kupię. Adresy w Adm. „Gazety Łódzkiej”

Kto chce kupić różne resztki na damskie i męskie ubrania, bluzki, pościel i inne towary proszę się przekonać Z elona 42 m. 10, front III piętro.

Potrzebni są CHŁOPCY do terminu. Fabryka wyrobów drucianych J. Hesse, Zawadzka № 41.

Uczeń z dwuklasowem wykształceniem, lat 14, poszukuje posady w kantorze, lub tym podobnej. Oferty „uczeń” w administracji Gazety Łódzkiej.

Specjalista Dr. L. PRYBYLSKI przeprowadził się na ZAWADZKĄ № 1, róg Piotrkowskiej do domu Scheiblera. Choroby zewnętrzne, skórne i włosów. Przyjmuje od 8-2 i od 4-9. Panie od 5-6 pp.

Ogłoszenia drobne.

AIAIAIAIA! Mebli otrzymani wybór nowych, okazujących się nowe sypialna, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli, Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116 I piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6-ej pp. Chłopiec starszy potrzebny. Dobre wynagrodzenie. Zgłaszać się wieczorem Pańska 89, m. 34. Korzystajcie z okazji. Kupuje stare druty dzwonkowe. Przejazd 61, galanterja, od 1-3 pp. Włostorja Gawrońska zgubiła książeczkę legitymacyjną, wydaną na 2 osoby z 28 uczątku. Obiady smaczne obiady z trzech dan 1 m. 75 f. Skwerowa 15, oficyjna, I-sze piętro. Braszakowa.

Potrzebni są slusarze na gięte i budowlane roboty, oraz chłopcy do slusarni. Łukowa 22. Potrzebna mianka za ob em wy-nagrodzeniem. Nowo-miejka 19, I-e piętro, Szafran. Panienska potrzebna do apteki, 4-8 kl. wykształceniem. Rzgowska 80, apteka. Pokój duży do wynajęcia. Łuca Włostowska 109, wiadomość u stróża. Sprzedam wanny kąpielowa, drewniana, Cegielniana 87, m. 9. Stróż potrzebny zaraz, zgłaszać się tylko z dobrmi świadectwami na ul. Konstantynowska 98. Adam Walas, ul. Rzgowska 1, zgubił książeczkę legitymacyjną na 8 osób, wydana z K. R. Ch. i M. Bronisława Grünbaum, ul. Długa 67, zgubił książeczkę legitymacyjną na 5 osób wydana z 25 uczątku. Józef Duryś, ul. Rybna 3, zgubił książeczkę legitymacyjną na 7 osób, wydaną z 5 uc. aszku. Marjanna Kuzan zgubiła paszport niemiec-ki, wydany przy ul. Redwaniskiej. Ryka Krocchmann, ul. Sienkiewicza 69, zgubiła książeczkę legitymacyjną na 2 osoby, wydana z K. R. Ch. i M. Szczepan Grzelek zgubił paszport niemiec-ki, wydany z gm. Chotów. Władysław Zyran, ul. Łuży 91, zgubił książeczkę legitymacyjną, na 2 osoby wydana z 26 uczątku. Zofja Jasńska zgubiła paszport niemiec-ki, wydany w Łodzi, oraz książeczkę legitymacyjną na 5 osób, wydaną z 35 uc. aszku, na imię Tałeusza Opiecząnskie-go, ul. Piotrkowska 251.